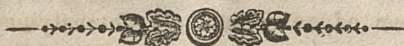
TYGODNIK

ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY.



Rok jedenasty. **Nr. 15.** **Lwów, 15 kwietnia 1848.**

Wychodzi co sobota. Przedpłata dla odbierających w drukarni P. Pillera pod l. 98 4/4 we Lwowie wynosi rocznie 5 złr., na poczcie lwowskiej 6 złr. 36 kr. a na wszelkich innych stacyach pocztowych 7 złr. 24. kr. m. k. Można także zapisywać się na Tygodnik po wszystkich księgarniach w kraju i za granicą, tudzież na wszystkich stacyach pocztowych w królestwie polskiem, w x. poznańskiem i w prowincyach rosyjskich. Prenumerować można każdego czasu, rocznie lub półrocznie.

Pogląd na pańszczyznę.

Przy pierwszym świcie jutrzenki widzimy dwa pierwiastki, jeden europejskiej cywilizacyi, drugi azyatyckiej ślepoty; pierwszy płynie wspaniale jak okręt liniowy na spokojnem oceanie pod wodzą doświadczonych sterników, drugi — drugi jak korsarz ucieka, szuka przesmyków, radby się na jakiej wysepce schronić i tam ukryty rozłożyć zahaczone skarby, lub przemyśliwać nad wznieceniem niezgody między synami jednej matki i marzyć o nowej zdobyczy.

Ten zbój morski przedstawia mi się w postaci wszelkich słusznych lub niesłusznych zatargów o grunta, w pańszczyznie, rogoszczyznie, kurach, jajach, motkach, osypach z całem swem pokoleniem które bogactwo krajowe w zarodzie niszczy.

Koniecznością jest wykluczyć go jak najprędzej z pierwiastku europejskiego. Myśli głoszone po sejmach, w Tygodniku rolniczo przemysłowym o zamianie pańszczyzny i powinności poddańczych na czynsze nie wypędzają korsarza, tylko go w inny ubior stroją a tem samem nie powinny i nie mogą być nam wzorem.

Darowanie pańszczyzny i wszelkich powinności ma być bezwarunkowe, jedynie zespolenie gruntów (skoncentrowanie) dworskich w różnicy od gromadzkich i gdzie się to dziać może uregulowanie onych w celu zaprowadzenia płodozmiennego gospodarstwa może być godnym nas warunkiem.

W adresie z dnia 18 marca b r. w punkcie 11 żądamy całkowitej równości obywatelskiej i politycznej przed prawem wszystkich klas i wyznań mieszkańców, dlatego w punkcie 10. tegoż adresu chcemy naszym braciom chłopom darować pańszczyznę i cały szereg powinności dworskich. Pocóż się ociągamy? Historycznie i prawnie jesteśmy właścicielami onej i mamy prawo rozrządzenia dowolnie naszą własnością. Naszem ociąganiem się wzbudzamy tylko śmiech, zgorszenie i nieufność!

Zapytajmy samych siebie cobyśmy powiedzieli o człowieku który w dobrej chęci zasilenia zmorzonego głodem bliźniego, zamiast dopełnienia tego, szuka przekupnia lub przekupki by mu pozwoliła rozrządzić swoją pracą nabytym pokarmem? Cobyśmy pomyśleli o rodzinie podzielonej na dwie części, z których jedna używa wszelkich darów szczodrej przyrody, gdy drugą ciemna noc północy i ciężkie więzy krępują; gdyby pierwsi zamiast podania im wręcz bratniej dłoni, oglądali się wprzódy za mistrzem ceremonii lub patronem, któryby się z niemi o macierzyńską spuściznę potargował? Czyliż kilkadziesiąt, kilkaset, kilka tysięcy okien grubym zasłoniętych kirem może zrządzić zaćmienie słońca? O nie! Ta mozaikowatość wspaniały krajobraz przestroi tylko i urok jego podniesie.

Obawiamy się o dzieci nasze?! To pokolenie przyszłe, niewinne, pełne dziewiczego poświęcenia, z chlubą zniesie chwilowy niedostatek a nawet i nędzę i błogosławić ci będzie ojcze, bracie, stryju, wuju; przeciwnie wstecznej dążności twojej za grobem ci nie zapomni i prochom twoim złorzeczyć będzie!

Zaczem się wdamy w kalkuły matematyczne i wykażemy numerycznie: jak rozmaity rodzaj kapitałów umieszczony w gospodarstwie rolniczem przy doczasowych niedoborach i stratach rentuje się, pomnaża i wzmaga, zwróćmy uwagę na braci naszych w płótniankach, serdakach i różnokolorowych gru-

bych siermięgach. Bez ubliżenia! są to żyjątka *(automata)* ruszające lub rzucające się na głos atamana, karbowego, ekonoma i tym podobnych; uważmy w stosunku do nich rozmaite przewidziane i nieprzewidziane zdarzenia i zajścia jakoto: chów i karma bydła, koni, owiec, obchodzenie się z tem odpowiednio krwi i rozmaitym usposobieniom, zaraza bydła, ostrożność, epidemiczne i endemiczne słabości na ludzi, pomór, powódź, ogień, daż się tu co zrobić automatami? Nie, gospodarstwo potrzebuje ludzi z wykształconym rozumem i szlachetnem sercem. Z postępem nauk przyrodzonych odkryje się bogactwo krajowe. Statki po morzu baltyckiem i czarnem odnowią wkrótce sławę polskiej pszenicy! Precz tylko z pańszczyzną i to jak najprędzej!

Mieliśmy sławę nietylko pszenicy, nietylko najsławniejszych na stałym lądzie koni polskich, ale mieliśmy w łonie naszym ustawy które dziś są zaszczytem cywilizacyi europejskiej. Mieliśmy bowiem bezpieczeństwo własności, bezpieczeństwo osobiste, wolność druku, wolność wyznań religijnych, narodowe wojsko, jednem słowem mieliśmy wolność, równość, braterstwo, ale chowając one troskliwie tylko między starszą bracią, chodzącą w cienkich sukniach i z karabelą przy boku, wpadliśmy w noc ciemną, własnej matki nie poznawaliśmy! bracią zapoznawali. Bądźmyż ostrożniejsi sparzywszy się na gorącem, dmuchajmy na zimne! Bądźmy silni sprawiedliwością i zgodą. Jedność myśli, jedność uczuć niech będzie naszym celem! *S. K.*

Wiadomość o komitecie gospodarczo-rolniczym w Krakowie, z przyłączeniem statutu.

Zawiązanie się komitetu gospodarczo-rolniczego w Krakowie, które w dniu 30 grudnia 1845 r. potwierdzenie rządu krajowego to jest ówczesnego senatu otrzymało, wypłynęło ze zwołania obywateli okręgowych do radzenia o niedostatku wieśniaków, wynikłym z nieurodzaju jaki się w owym roku okazał.

Rzeczony komitet był czynnym ciągle aż do zaszłych politycznych ruchów w roku następnym, zajmując się projektami do ustawodawstwa rolniczego, do których układania rząd go upoważnił. Zaszłe zmiany polityczne przerwały czynności komitetu, aż nareszcie za zajęciem krakowskiej rzeczypospolitej przez Austryę i po zniesieniu się z władzą nowego rządu komitet gospodarczo-rolniczy otworzył swoje posiedzenia i pracuje odtąd nieprzerwanie aczkolwiek jak dotąd w cichości: chcąc bowiem postawić się na stanowisku poważnem, gromadzi materyały i od dnia do dnia staje się bogatszym w rozwijaniu swych instytucyi, a ożywiony będąc szczeremi chęciami stania się użytecznym krajowi, wkrótce rzeczywiście stanie na stanowisku z którego korzystnie dla ziomków będzie mógł pracować.

Towarzystwo krakowskie liczy dotąd 86 członków czynnych i 2 honorowych, lecz ma kandydatów z 30 nowych, którzy przyjęcia siebie oczekują na pierwszem posiedzeniu. W dniu 20 marca miało się odbyć posiedzenie zwyczajne a pierwszych dni kwietnia ogólnego zebrania się członków. W tym też czasie wyda pierwszy poszyt prac swoich, który za otwarcie pracy Towarzystwa na zewnątrz uważać należy. Jeszcze nie jest zadecydowane czyli prace Towarzystwa krakowskiego peryodycznie lub też w miarę nagromadzania się materyałów wydawane będą; o tem wszystkiem pierwsze posiedzenie komitetu rolniczego zadecyduje. Walczy on z trudnościami: bo powszechnie wiadomą jest rzeczą, jak trudno u nas kogo do myślenia a tem więcej do pracy pobudzić; wszyscy chcieliby zbierać owoce, a mało kto chce drzewko posadzić i pielęgnować.

Dotąd posiedzenia komitetu gospodarczo-rolniczego krakowskiego odbywają się w domu prezesa jego W. Darowskiego i tam jest kancelarya, lecz jest nadzieja że wkrótce w kolegium jurydycznem uzyska dla siebie lokal. A że nie teoretycznie lecz praktycznie działać zamierza, aby słowo przeszło w uczynek, jest w trakcie nabycia folwarku pod miastem w celu założenia tam gospodarstwa wzorowego.

STATUT
komitetu gospodarczo-rolniczego zawiązanego w okręgu w. miasta Krakowa.

Tytuł wstępny.

§. 1. Obywatele okręgowi W. M. Krakowa wezwani postanowieniem Senatu rządzącego z dnia 24 października r. b. do l. 5250 zapadłem w celu naradzenia się nad potrzebami stanu rolniczego, czując ile pożytecznem byłoby dla rolnictwa krajowego istnienie stałego komitetu, któryby działaniem swem naukowem ciągle wpływając na podniesienie się tej gałęzi przemysłu, jedno z najpierwszych źródeł bogactwa krajowego stanowiącej, nie już tylko wprost

przyczynił się do ulepszenia bytu mieszkańców temu zawodowi poświęcających się, ale nadto powiększeniem produkcyi, ułatwił innym klasom ludności opatrywanie się w pierwsze życia potrzeby, pod opieką i za upoważnieniem Senatu rządzącego zawiązują komitet gospodarczo-rolniczy.

Zakres działania komitetu.

§. 2. Komitet gospodarczo-rolniczy zajmuje się naukowo i wyłącznie:

a) Przedmiotami do przemysłu rolniczego i fabryk na nim opartych odnoszącemi się, działania więc jego ogarniają: rolnictwo, ogrodnictwo, chów wszelkiego gatunku zwierząt domowych, leśnictwo, rybołostwo, łowiectwo, budownictwo wiejskie, mechan kę i chemię rolniczą i z tej ostatniej wypływające zakłady fabryczne z prowadzeniem gospodarstwa w związku zostające.

b) Obeznawaniem gospodarzy rolniczych z wszelkiemi nowemi systematami rolnictwa, jako też z środkami zaprowadzenie tychże ułatwiającemi

c) Zbieraniem wszelkich nowych wynalazków do rolnictwa i fabryk z nim złączonych odnoszących się — tudzież staraniem się o upowszechnienie tychże, o ile korzystnemi się być okażą.

d) Nastręczaniem środków ułatwiających uszlachetnienie ras koni, bydła i owiec.

§. 3. Końcem obeznawania ziemian z nauką gospodarczą i podawania do ich wiadomości wszelkich odkryć i wynalazków do zawodu rolniczego, lub połączonych z nim fabryk należących, tudzież przypadkowych pojawisk w przemyśle rolniczym wydarzających się, komitet gospodarczo-rolniczy wydawać będzie pismo peryodyczne pod tytułem **Dziennik rolniczy**, i w miarę ofiar lub zasobów własnych utworzy bibliotekę rolniczą i gabinet modelów machin do potrzeby kraju zastosowany. Wydawane pismo peryodyczne ulegać będzie ogólnym przepisom cenzury rządowej.

O składzie komitetu i urządzeniu prac onegoż.

§. 4. Osoby postanowieniem Senatu rządzącego na wstępie powołanem do dzielenia prac komitetu powołane, lub do przewodniczenia tymże przez członków komitetu wybrane, składają pierwszy zawiązek komitetu gospodarczo-rolniczego i już tem samem stają się jego czynnemi członkami. Na przyszłość zaś zostaje otwarty wstęp do tegoż wszystkim posiadaczom ziemskim, tudzież osobom wyszczególniającym się nauką lub praktycznem usposobieniem w jakiejkolwiek gałęzi wiadomości lub przemysłu, z zawodem rolniczym w związku zostających.

§. 5 Członki komitetu dzielić się będą na czynne i honorowe. Członki tak czynne jak honorowe, o ile na takowe powołanemi byłyby osoby zagraniczne, przybieranemi być mogą tylko za wiadomością i zezwoleniem Senatu rządzącego.

§. 6. Przybieranie osób na członków do składu komitetu gospodarczo-rolniczego następuje, albo w skutku bezpośredniego ich do prezydującego w komitecie zgłoszenia się, albo też propozycyi przyjęcia przez jednego z członków czynnych komitetu na posiedzeniu wniesionej. Głosowanie sekretne rozwiąże czyli osoba zgłaszająca się lub też do przyjęcia proponowana, przyjęcie bądź na członka czynnego bądź honorowego uzyska.

§. 7. Na członków honorowych przybieranemi będą, osoby, któreby odznaczeniem się w zawodzie rolniczo-przemysłowym, albo też znakomitą dla komitetu wyświadczoną usługą lub ofiarą, nabyli prawa do okazania im tego rodzaju poważania i wdzięczności.

§. 8. Przybrani na członków bądź czynnych bądź honorowych, wydane sobie mieć będą przez komitet gospodarczo-rolniczy stosowne dyploma przez Prezesa i Sekretarza komitetu podpisane, a abok tego otrzymają jeden exemplarz statutu, w celu objaśnienia ich o celach tej instytucyi, a oraz o attrybucyach i obowiązkach jej członków.

§. 9. Jak wystąpienie z składu komitetu jest każdego czasu wszystkim onegoż członkom dozwolone, tak wzajemnie służyć będzie prawo ogólnemu zebraniu się komitetu dla ważnych przyczyn wyłączyć z grona swego członka, któregoby w kole swem mieć sobie dłużej nie życzyło. Oświadczenie w tej mierze przez prezydującego wyłączającemu się na zasadzie uchwały zebrania ogólnego uczynione, będzie dostatecznem aby się nadal od dzielenia prac komitetu wstrzymał. Występujący w sposobie powyższym z komitetu obowiązanym będzie zwrócić dyplom onemuż udzielony.

*

§. 10. Komitetowi gospodarczo rolniczemu przewodniczyć będzie prezydujący lub, jego zastępca, wybrani z członków czynnych. Pełnienie ich obowiązków trwa przez lat trzy, mogą być jednakże na następne triennia na nowo obranymi. Na sekretarza komitetu powołuje prezydujący jednego z członków czynnych. Wybór prezydującego lub jego zastępcy ulega zatwierdzeniu Senatu rządzącego. i odbywa się pod prezydencyą delegowanego członka rządu.

§. 11. Na posiedzeniach komitetu prosta większość głosów stanowi, równość zdań prezydujący rozwiązuje — kreskowanie w każdym wypadku będzie głośne — wyjąwszy głosowanie na przyjęcie lub wyłączenie.

§. 12. Posiedzenia komitetu dzielić się będą na dwa rodzaje to jest: na posiedzenia ogólnego zebrania się i na posiedzenia zwyczajne. Komplet ogólnego zebrania się stanowi liczba 13stu członków czynnych licząc w to prezydującego lub jego zastępcę; komplet zaś zwyczajnych posiedzeń stanowi liczba 5ciu członków w podobnym co i powyżej składzie. Tylko członki czynne mają prawo zasiadania i głosowania na posiedzeniach, tudzież bezpośredniego korzystania z biblioteki gospodarczo-rolniczej, lub gabinetu modelów.

§. 13. Do ogólnego zebrania się komitetu należeć będzie:

a) Wybór prezydującego lub jego zastępcy.

b) Wybór i delegacya ośmiu członków czynnych przez czas roku następnego na posiedzeniach zwyczajnych zasiadać zobowiązanych, co jednak nieuwłacza prawa każdemu członkowi czynnemu służącego, znajdowania się na posiedzeniu zwyczajnem i dzielenia prac jego; w tym jednak wypadku służyć mu będzie tylko głos doradczy.

c) Wysłuchanie sprawy z działań komitetu całorocznych i roztrząsanie rachunków rocznych z zarządu funduszami onegoż.

d) Sprawdzanie przy słuchaniu rachunków inwentarza własności komitetu w ruchomościach, bibliotece, tudzież modelach mieszczącej się.

e) Przybieranie członków czynnych przed ukonstytuowaniem pierwszej delegacyi, do składu posiedzeń zwyczajnych, przybieranie raz na zawsze członków honorowych, tudzież stanowienie względem wyłączenia członków czynnych.

f) Delegowanie członków do wypracowywania szczególnych przedmiotów, roztrząsanie i stanowienie względem już przygotowanych, a mianowicie tych, które zebranie ogólne atrybucyi swej zostawiło.

g) Stanowienie w przedmiotach do organizacyi lub do ogólnych działań komitetu odnoszących się, które gdyby jakąkolwiek odmianę w statucie niniejszym pociągnąć za sobą miały, nie wprzód w wykonanie wprowadzonemi być będą mogły, dopóki poprzednio zatwierdzenia Senatu nie uzyskają.

§. 14. Do posiedzeń zwyczajnych należeć będzie:

a) Przybieranie na członków czynnych od chwili ukonstytuowania się delegacyi.

b) Roztrząsanie i ocenianie wszelkich pism do dziennika rolniczego wchodzić mających, redakcya i wydawanie tego dziennika.

c) Wypracowywanie szczególnych przedmiotów, atrybucyi posiedzeń zwyczajnych przez zebranie się ogólne zostawionych.

d) Zarząd funduszami komitetu, tudzież biblioteką rolniczą i gabinetem modelów do niego należącym.

e) Stanowienie pod względem uwolnienia osób przybranych na członków czynnych od dawania składek i płacenia wstępnego, ilekroćby zachodził wypadek iżby położenie przybranych trudnem czyniło wnoszenie tej składki lub wstępnego, a przybrany członek talentem swym stać się mógł dla komitetu użytecznym.

§. 15, Korespondencye komitetu podpisuje prezydujący a kontrasygnuje sekretarz. Komitet używać będzie pieczęci z tytułem: komitet gospodarczo-rolniczy.

§. 16. Posiedzenia tak ogólnego zebrania się jak zwyczajne zwołuje prezydujący, ile razy zachodzi tego potrzeba. Zwykle posiedzenia zwyczajne odbywać się będą co miesięc, a ogólnego zebrania się raz w kwartał.

§. 17. Żaden z członków czynnych powołanych przez komitet bądź do przewodniczenia pracom onegoż, bądź do pełnienia obowiązków sekretarza, zasiadania na posiedzeniach zwyczajnych, lub do wypracowywania szczególnych przedmiotów, a nakoniec do wykonania jakiej czynności z działań komitetu wypływającej, od przyjęcia wkładanego nań obowiąku wymówić się nie może. Wiek tylko bardzo

podeszły, lub trwająca niemoc, wymówić mogą członka komitetu od dopełnienia tej posługi. Wybrani jednak do przewodniczenia komitetowi, lub zasiadania na posiedzeniach zwyczajnych, mają prawo żądania uwolnienia ich na czas bezpośredn o następny jeżeli obowiązek ten przez czas bezpośrednio poprzedni wypełnili.

§. 18. Każdy członek komitetu winien jest wspierać jego działania, dostarczaniem mu ile możności uwag swych i myśli z przedmiotem powołania komitetu związek mających, a zarazem przesyłać artykuły do dziennika rolniczego, bądź przez siebie wypracowane bądź z pism użytych wyjęte, a do zamieszczenia w rzeczonym dzienniku kwalifikujące się, tudzież przyczyniać się do robienia doświadczeń których potrzebę lub sam uzna, lub do których wykonania przez komitet wezwanym zostanie. Co wszakże nie ścieśnia prawa każdemu służącego, aczkolwiekby nie był członkiem czynnym komitetu, opatrywania go w materyały powołaniu komitetu odpowiednie, i takowe o ile byłyby użyteczne, z wdzięcznością przyjętemi zostaną.

O funduszach komitetu.

§. 19. Założenie komitetu gospodarczo-rolniczego i utrzymywania tegoż w ciągłem działaniu, pociąga za sobą wydatki, które dopóki instytucya ta stałych mieć nie będzie funduszów pokrywanemi będą z następujących źródeł:

a) Z wstępnego które każdy członek czynny, do komitetu wstępujący, na raz jeden w kwocie 18 złp. zapłaci.

b) Z składek przez członków czynnych rocznie w kwocie złp. 40 w dwóch półrocznych ratach z góry opłacanych.

c) Z dobrowolnych ofiar bądź w gotowiznie bądź w książkach rolniczo-przemysłowych lub modelach przez osoby dobrem publicznem powodowane czynionych. Ofiary te będą Dziennikiem rolniczym ogłaszane.

Gdyby powyższe opłaty lub ofiary niedostatecznemi się być okazały na pokrycie wydatków komitetu, zebranie się ogólne postanowi nadzwyczajny zasiłek, jak równie gdyby składki lub ofiary przenosiły potrzebę, toż zebranie się ogólne mocnem będzie składki ustanowione w miarę uznania swego zniżyć i do potrzeby zastosować.

Urządzenie ogólne.

§. 20. Każdy wstępujący do składu komitetu gospodarczo-rolniczego, winien jest nie spuszczać z oka rzeczywistego celu jego zawiązania się, niniejszym statutem wyraźnie określonego; wszelkie więc obce tej instytucyi dążności, nie mogą mieć doń przystępu, ani też być przedmiotem dyskusyi w komitecie.

§. 21. Statut niniejszy dopiero od chwili udzielenia mu zatwierdzenia przez senat rządzący stanie się dla komitetu obowiązującym i zmiany w tymże nie inną drogą jak przez §. 13 lit. *g* wskazaną zaprowadzonemi być mogą.

Nr. 5,990. D. G. S. Senat rządzący wolnego miasta Krakowa i jego okręgu Statut niniejszy potwierdza. Kraków, dnia 30 grudnia, 1845 roku. Prezes senatu, Schindler. Sekretarz jeneralny senatu J. Słoniński. Nowakowski sekr. exp. senatu.

Bawełna strzelna, przez Dominika Bilińskiego,

członka Towarzystwa gospodarskiego.

W zeszłym roku otrzymał p. Schoenbein przywilej w Anglii do wyrabiania materyi strzelnej z połączenia ciał roślinnych z kwasami saletrzanym i siarczanym wynikającej, tak do użytku w kopalniach jako też do rzucania pocisków sposobnej. Ciało roślinne, które on obrał za najzdatniejsze do tego, jest bawełna w stanie suchym, ze wszelkich części surowych a jej obcych oczyszczona; jak z kolonii do Europy przybywa.

Sposób wyrabiania jest następujący:

Kwas saletrzany powinien mieć ciężaru gatunkowego $1,_{45}$ do $1._{50}$, a kwas siarczany $1,_{85}$. to jest: w stosunku do wody wziętej za jednostkę. Ona kwasy mają być z sobą zmieszane w stosunku kwasu saletrz. 1 a kwasu siar. 3. Przy mieszaniu powstaje znaczna gorącość. Ta mieszanina ochłodzona do 8—12 stóp. Reaumura zadaje się bawełną w takiej ilości aby ta była zupełnie nią napojona, przytem miesza się dobrze trzonkiem szklannym lub innym jakimkolwiek na który kwasy nie wywierają żadnego wpływu. Przy wkładaniu bawełny należy jak najmniej okrywać naczynie. Po chwili zlewa się zbytnia ciecz, a bawełna wyciska się między dwoma krążkami porcelanowemi, i zostawia w tem samem naczyniu przykrytem przez całą godzinę; poczem spłókuje się czystą wodą dopóty, dopóki woda nie

przestanie wskazywać kwasu na niebieskim papierze farby roślinnej (*tournesol*).

Dla lepszego oddzielenia części kwaśnych w skład z bawełną nie weszłych, zanurza się ona w rozczynie z węglanu potażu, który daje się w stosunku jednej uncyi na 5 kwart wody, a potem wyciska się z niej wilgoć sposobem wyżej nadmienionym. W tym stanie bawełna jest już strzelną, lecz aby jej nadać więcej siły, zanurza się w saletrzanie potażu i potem dopiero nabija się w formy papierowe lub blaszane, na wzór kapsułek zwyczajnych, o kalibrze podług woli mienia ładunku, i suszy się w miejscu dogodnem pod temperaturą 52 do 53. Reaum. mając na uwadze, iż jej siła w skutku do najlepszego prochu jest jak 3 do 8, to jest iż 3 części bawełny robi ten sam skutek co 8 części najlepszego prochu strzelnego.

Uwagi nad skorokosem pana Arnolda Wituszyńskiego.

I. Gazeta Lwowska w nr. 27. zamieściła doniesienie że p. Arnold Wituszyński urządził maszynę skorokos pocieszycielkę, która parą koni na dzień 45—50 morgów ma skaszać zboża. My tu naszym niematematycznym lecz naturalnym rozumem i prostym rachunkiem liczymy, że jeżeli ta maszyna zajmuje pokos 3 łokci szeroki, to konie przez dzień na skoszenie 50 mor. musiałyby ujść mil 20 pocztowych, a gdyby pokos był 6 łokci szeroki, to mil 10. Ani jedno ani drugie zdaje się nam niepodobne. Pan na miejscu najdokładniej możesz się przekonać i nas zawiadomić, o ile to tak szumne i pocieszające doniesienie ma prawdy. Czy my jeszcze niezdolni pojąć tak wielkiego wynalazku, czy redakcya Gazety Lwowskiej, ma nas za dzieci, które lada obiecanem cackiem można pocieszyć i zaspokoić? W każdym przypadku takie szumne a niepomyślane i nieoparte na doświadczeniu ogłoszenia bardzo szkodliwy wpływ wywierają na nas, może z natury, a może i z doświadczenia niedowiarków.

Maszyna do żniwa stała się nader potrzebną, lecz ta wtenczas tylko może stać się praktyczną i odpowiednią potrzebie, jeżeli ją urządzi praktyczny gospodarz, który z doświadczenia zna wszystkie zalety dobrego żniwa, wie wszystkie przeszkody jakie ma do zwalczenia, nakoniec zna korzyści i niedogodności użycia maszyn w ogóle.

Dzików, 7 marca, 1848 r. *Jan Zaklika.*

II. Nad maszyną do żęcia sierpiem lub kosą zboża, przez jednego człowieka i parę koni poruszaną, zrobioną przez pana Arnolda Wituszyńskiego i nazwaną skorokosem w Gazecie lwowskiej, zastanowiwszy się podpisany a szczególniej nad mnogością zbioru, sprobował rachunkiem i przyszedł do wyniklości: że gdyby skorokos miał dobrych parę koni i człowiek jechał na niej, a zajmował w szerokość sążeń jeden, toby potrzebował w dniu jednym zrobić 18 mil drogi, a wszerz dwóch sążni, 9 mil, wszerz 3 sążni, 6 mil, w 4 sążniach $4\frac{1}{2}$ mili i t. d. gdyż ogłoszonych 45 morgów czyni 1600 × 45=72000 sążni czyli po 4000°. 18 mil, jeden sążeń szerokości zajmujących. Musi zatem skorokos mieć szerokości od 5 do 6 sążni porównywając go z pługiem, dziennie morg w skibie 9 do 12 cali orzącym, to jest 8 lub 6. skib z sążnia szerokości dającym, co czyni mil 3 $^{800}/_{4000}$ albo $2^{1600}/_{4000}$, czyli więc skorokos ma szerokości 5 do 6 sążni, aby obiecaną płaszczyznę wyżął? zechce nam wynalazca donieść. Czyni tę uwagę podpisany na wezwanie kilku obywateli, o skorokosie argumentujących, po przeczytaniu gazety z tak pocieszającą wiadomością.

Złoczów, 10 marca 1848.

Wincenty Gawlikowski.

Nowa żniwiarnia wynalazku Kazimierza Krzemieńskiego.

Pan Kazimierz Krzemieński, nauczyciel trywialny z Uścia solnego, w obwodzie bocheńskim, pokazywał swoją żniwiarnię w cyrkule tutejszym, która ma kształt taczek na dwóch słupkach; po desce nawtykaną w dziurki słomę bardzo dobrze zżynała. Jeżeli ta maszyna da się w polu po zagonach tak praktycznie użyć do zżynania zboża, tedy można rachować, że jedna taka żniwiarnia za 30 do do 40 ludzi zastąpi. Jest to wynalazek własnego pomysłu pana Krzemieńskiego, który z nim ma się udać do Wiednia o uzyskanie przywileju od rządu.

Bochnia, 9 marca, 1848. *A. K.*

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Ze Lwowa. Od dnia 6 do 12 kwietnia ceny produktów w przecięciu były następujące: za korzec pszenicy od 5 złr. 12 kr. do 5 złr. 36 kr., żyta od 3 złr 36 kr.

do 4 złr. 12 kr., jęczmienia od 2 złr. 30 kr. do 3 złr. 21 kr., owsa od 1 złr. 48 kr. do 2 złr. 6 kr.; hreczki do 3 złr. 36 kr. Cetnar siana od 42 kr. do 53 kr., słomy od 32 do 36 kr. Para skór wołowych 13 złr. do 14 złr. Cetnar łoju topionego 24 złr do 26 złr. Garniec okowity na 30° bez opłaty w hurtowej sprzedaży 47 do 48 kr, w drobnej zaś od 50 do 52 kr. m. k.

Na targ poniedziałkowy dnia 10 t. m. przypędzono 332 sztuk wołów, a 15 sztuk krów; jednakże podczas przepisanych godzin nic nie sprzedano.

Ze Lwowa, 12 kwietnia. Wszelka spekulacya produktami krajowemi jak gdyby ustała, albowiem w obec tylu zmiennych kolei losu nie ma żadnego prawdopodobieństwa zysku ani dla kupców ani dla producentów, chcących zatrzymywać zapasy na czas poźniejszy. Gdzie główniejszego punktu oparcia się brakuje, tam bieg interesów koniecznie musi być paraliżowanym; takim zaś punktem jest rachuba kupiecka, a któż teraz w swych przedsiębierstwach może się opierać na doświadczeniu dawno nabytem? na mądrości która tylekrotnie okazała się nieomylną? Skutkiem tych okoliczności ceny tak zboża jak i wszelkiej żywności znacznie spadły, a jeżeli interesa handlowe w tym stanie rzeczy cierpią, to interesa ludzkości tem bardziej zyskują; niedostatek, który ostatniemi laty trapił kraj nasz, powoli ustaje; chciwa zysku ręka zapasów zboża już nie zatrzymuje, a miejsce spekulacyi prywatnej zajmuje staranie o dobro ogółu.

ROZMAITOŚĆ.

Deputacya akademików krakowskich w Wiedniu.

Z Wiednia, dnia 1 kwietnia. Dzisiaj o godzinie 12 w południe, po odbytem nabożeństwie w kościele S. Ruprechta za poległych braci naszych w r. 1846, na którem cała deputacya lwowska po części w kontuszach, wraz z nami się znajdowała, udaliśmy się do gmachu uniwersyteckiego, otoczeni szpalerem gwardyi narodowej i akademików wiedeńskich, w pośród których my czterech w krakowskich czapkach i przy polskich kokardach, weszliśmy do wielkiej sali uniwersyteckiej wśród głośnych okrzyków. Polacy zamieszkali w Wiedniu towarzyszyli nam również w kokardach polskich: bo tu inaczej żaden Polak nie chodzi. Jeden z Niemców wystąpiwszy powitał nas mową niemiecką w imieniu całego zgromadzenia młodzieży i zaprosił do odczytania adresu. W ogromnej sali napełnionej zbrojną a krzyczącą młodzieżą, cisza była, że muchę przelalatującą możnaby było usłyszeć. Na katedrę wystąpił Henryk Łuczkiewicz i z pamięci nasz adres ze łzą w oku, a z zapałem na twarzy mówić zaczął. Co kilka wierszy przerywano mowę hucznemi brawo, widocznemi oznakami nadzwyczajnej sympatyi. Wreszcie po zakończeniu sala cała jednogłośnym zabrzmiała okrzykiem „niech żyją Polacy!“ „niech żyją Krakowianie!“ niech żyje ich wolność! — precz z Moskalami i ich knutem!“ i t. p. Myśmy wystąpili na mównicę i zawołaliśmy: „niech żyją Wiedeńczycy!“ Jednogłośny *vivat* zatrząsł murami uniwersytetu: Niech żyją Niemcy! niech żyją Słowianie! niech żyje konstytucyjny cesarz Ferdynand, któremu dzisiejsze nasze wolności zawdzięczamy! — 1500 exemplarzy drukowanego adresu naszego w mgnieniu oka rozebrano, a kwadrans czasu potrzebowaliśmy do wyjścia z szeregów gwardyi narodowej i żegnani okrzykami: brawo wam Polacy! brawo szlachetny narodzie! niech żyją wolni Polacy nasi bracia! niech żyje wolna Polska! Między tłumami młodzieży wiedeńskiej było tam mnóstwo pobratymców naszych Czechów, Serbów, Słowaków i Kroatów, którzy nam, każdy w swoim dyalekcie, braterstwo i pomoc oświadczali, szczególniej ostatni którzy tu w liczbie 300 w deputacyi przybyli. — Cała młodzież wiedeńska wraz z gwardyą narodową towarzyszyła nam do domu, gdzie jeszcze te same powtarzano okrzyki. Dziś o godzinie 10tej młodzież akademicka wiedeńska spaliła wyszłe prawa tyczące się wolności druku, żądając praw innych. —

Adres młodzieży krakowskiej do uczniów uniwersytetu wiedeńskiego.

Pierwsze polskie miasto, gdzie najprzód świetne promienie wolności waszej wnikły, owo miasto polskie, którego ciało wprawdzie tylą ojczyznie zadanemi rany osłabłe, ale którego dusza mimo tego silna i nieugięta w nieszczęściu, — ono was wita Wiedeńczycy!

W imieniu młodzieży krakowskiej przybywamy najserdeczniejsze wam bracia złożyć dzięki za uwolnienie z jarzma cenzury i tyrańskiego systemu, któryście wy strącili; jak i za uwolnienie naszych braci jęczących w więzieniu za wolność i równość.

Słusznie wam się należy pierwszeństwo w rozwinięciu dzisiejszego postępu przed waszemi braćmi związkowymi, bo waszemu głosowi reszta zawtórzyła Niemiec; ale równem prawem oczekujemy po was że raz rozpoczętej nie opuścicie kolei, ale ażeby dojść do celu w uszczęśliwieniu uciemiężonych ludów spoczywającego, z tą samą postępować będziecie odwagą.

Od wieków naszem hasłem było poświęcenie za wiarę, za prawdę i wolność, za równość i miłość braterską; a na kim godło godności ludzkiej wyryte było, ten był i będzie naszym ukochanym bratem!

Dla tego życzymy wam z całego serca osiągnięcia wszystkich wzniosłych postępów w dziedzinie dobrego. Ale pomnijcie zarazem, że tylko ten lud który mimo całego swego ogromu korzysta z doskonałej wolności, narodowości swojej i moralnemu swojemu rozwijaniu się odpowiedniej, może jej błogie pożywać owoce. Pomnijcie na to, jeszcze jeden krok dalej, a nic nie zdoła waszej złotej zaćmić przyszłości.

Wolność, równość i braterstwo, ta święta trójca politycznej wiary wolnych ludów, ogarnia nie tylko pojedyncze indywidua ale c a ł e n a r o d y.

Lud, od którego piersi odbijały się hordy barbarzyńców wlekących za sobą morderstwa i ciemnotę; lud który w r. 1831 mimo wiedzy swojego upadku nie uląkł się nadstawić czoła olbrzymowi, chcącemu gwałtownie zadusić pierwszy brzask nowo świtającej a dziś błyszczącej już rzeczywiście ery; lud który się nie lękał osłabiać i powściągać siły tego niezmiernego olbrzyma, ażeby wszystkim braciom i przyjaciołom światła, zostawić czas do uzbrojenia się do nadchodzącej walki; — lud ten w chwili największego swojego wysilenia, w chwili rozpoczynania walki za wszystko co jest szlachetne i wzniosłe, został zdradziecko napadnięty i bez litości trzy razy w jednem stóleciu rozszarpany. Wina tej politycznej zbrodni nie cięży na was, ale na tych, którzy w imieniu polityki i dyplomatycznej konieczności prawa ludów pogwałcili. Wasze męstwo i bohaterska odwaga zwaliła już ich panowanie na wieki.

Wspomnijcie ów sławny rok 1683: przodkowie wasi z ową odwagą jakąście wy odziedziczyli, za świętą sprawę ojczyzny i wiary krew swoją przelewali, wówczas chorągwie nasze spieszyły ochoczo waszej ojczyzny, waszej wolności bronić. Podajcie więc nam i teraz dłoń bratnią, łączcie się z nami dla przywrócenia praw naszych. Wtedy chorągiew nasza zatknięta na brzegach Dniepru i Dźwiny, czysta jak łza miłości, promieniejąca jak krew męczenników, powoła nawet do życia skamieniałe pod uciskiem mongolskim serca, i waszej wolności i pomyślności niezłomnie przed nim bronić będzie.

Kraków, dnia 25 marca, 1848 r.

Odpowiedź akademików wiedeńskich na adres powyższy.

Bracia! Minęły owe czasy, gdzie w ciemnicy gabinetów najszlachetniejsze ogniwa, w blasku tylko p r a w d z i w e j w o l n o ś c i wszystkie łączące narody, wiązano i targano podług samowolnego rozmiaru egoizmu. Minęły czasy, żeby lud wielki i szlachetny jakim jest lud polski mógł jeszcze ujarzmionym i rozszarpanym pozostać.

Wynurzając wam tu przekonanie że bliska już przyszłość wielką, zespoloną zwiastuje Polskę, przekonanie owo nie tylko z wewnętrznej czerpiemy wiedzy, że europejskie stosunki wymagają niezbędnie przywrócenia Polski, ale zarazem czerpiemy je z przepełnionego serca, które nas i wszystkich naszych niemieckich braci silnie pobudza do rozszerzania zwycięzko idei wolności, którąście wy Polacy od tak dawna niezmordowanie przedstawiali mimo kajdan i mimo ciemięztwa.

Nie możemy na naszych dźwigać barkach zdrady ciemięzców waszych: bo oni i naszemi byli ciemięzcami, ale chętnie wam przeciw jedynemu pomagać będziemy nieprzyjacielowi, który sprawę waszą i sprawę wolności za jedno liczy, jak gdybyśmy my powinni za popełnioną niesprawiedliwość pokutować. Bo nie wprzódy możemy się ze zwycięztwa wolności cieszyć, dopóki nie będzie ono zupełne, dopóki ostatni jej wróg nie padnie, a najwaleczniejsza jej podpora przywróconą nie będzie.

Wierzcie więc o bracia! myśmy byli pierwsi cośmy zwiastującą jutrzenkę ludów powitali — my nie chcemy być ostatni, co mamy dzienne światło rozwidniać, i powiedźcie waszym braciom w domu, że my braterstwem wszystkie obejmujemy narody, ale najserdeczniej P o l s k i N a r ó d, tak jak n i e s z c z ę ś l i w e g o brata silniej niżeli szczęśliwego się kocha. *(Jutrzenka nr. 13.)*

Odpowiedzialny redaktor *Stanisław Przyłęcki.* *Nakład i druk Piotra Pillera.*